

Strona znajduje się w archiwum.



ŻEBY RATOWAĆ CZŁOWIEKA, BRODZIŁA W LODOWATEJ WODZIE

Data publikacji 10.06.2020

Asp. Paulina Weryk już w pierwszych latach służby udowodniła kolegom, że można na nią liczyć. Widząc naruszenia prawa nie bała się interweniować i podejmować odważnych decyzji. Wspólnie z kolegą z patrolu, za włamywaczem ruszyła nawet w rozlewisko Odry i brodziła po pas w lodowatej wodzie. Wiedziała, że nie może odpuścić, bo mężczyzna w takich warunkach mógł nie przeżyć. Jej determinacja i upór opłaciły się. Gdy wspólnie z kolegą wyciągnęli mężczyznę na brzeg, był wyziębiony i nie mógł się poruszać. Osobiście podziękował jej za uratowanie życia.

Asp. Paulina Weryk, jest policjantką, którą znają nie tylko dzieci i młodzież, ale także osoby które mają konflikt z prawem. Pracując przez sześć lat w zespole patrolowo-interwencyjnym uczestniczyła w zatrzymaniu wielu osób i mimo, że początki nie były dla niej łatwe, udowodniła wielokrotnie swoim kolegom, że można na nią liczyć. Nie bała się interweniować wobec osób naruszających prawo, a także podejmować odważnych decyzji. Żeby odnaleźć człowieka, brodziła po pas w lodowatej wodzie. Służbę w Policji rozpoczęła po zakończeniu liceum, mając 18 lat i jak sama mówi jest policjantką z powołania.

- Pamiętam, że zaczynając pracę w naszej jednostce byłeś bardzo młoda. Co skłoniło Cię do podjęcia takiej decyzji ?

Zawsze chciałam pracować w mundurze. Mój tato był strażakiem zawodowym. Często opowiadał w domu o tym jak ratuje się życie ludzkie, pomaga. I ja będąc młodą dziewczyną i słuchając tych historii czułam, że to jest to co chcę robić w życiu: nieść pomoc i spróbować uczynić ten świat choć trochę lepszym. Może to zabrzmie śmiesznie, ale poczułam tzw. misję. Jestem policjantem z powołania. Z podjęciem decyzji nie czekałam długo. Wstępując do Policji miałam 18 lat.

- A były jakieś trudności, z którymi musiałaś się zmierzyć w początkach swojej pracy?

Ledwie skończyłam liceum i zdałam maturę, a już przyszło mi zmierzyć się z prawdziwymi ludzkimi problemami, czasem dramatami. Nie miałam wielkiego doświadczenia życiowego, za to byłam przebojowa i nie bałam się ciężkiej pracy. Musiałam więc najpierw udowodnić starszym kolegom w mundurze, że zasłużyłam by być jedną z nich. Na początku podchodzono do mnie z dużą rezerwą. Dopiero po kilku poważnych interwencjach zauważyłam, że zaczęłam należeć do zespołu. Będąc młodym stażem i wiekiem policjantem ciężko jest czasem ustosunkować się do różnych sytuacji życiowych, ocenić, podjąć decyzję natychmiast. Ale wtedy można liczyć na starszego kolegę z patrolu czy bardziej doświadczonego dyżurnego. Nie jest tak, że zostajemy na interwencji sami sobie.

- Czy to, że jesteś kobietą pomaga w tej pracy, czy wręcz przeciwnie?

Trudne pytanie. Wszystko zależy od sytuacji. Na pewno podczas interwencji domowej, kiedy ma się do czynienia z agresywnym mężczyzną, często jest tak, że samą rozmową potrafimy załagodzić konflikt. Jesteśmy też wrażliwsze niż

mężczyźni, na inne rzeczy zwracamy uwagę. Myślę więc, że taki damsko-męski patrol jest połączeniem idealnym. Przypominam sobie swoje początki w „patrolówce”. Byłam pierwszą kobietą w historii krośnieńskiej komendy, która pracowała na stałe w patrolu. Zarówno koledzy z pracy jak i mieszkańcy powiatu musieli przyzwyczaić się do widoku kobiety podejmującej interwencję. Wtedy byłam taką ciekawostką, dopiero kiedy udowodniłam, że można na mnie liczyć i na interwencji nie wycofuje się przed konfrontacją, przestano widzieć we mnie jedynie kobietę, a zauważono prawdziwego policjanta, co przychodzący do pracy mężczyźni mieli już na starcie. Na szczęście dziś panie w patrolu czy na interwencji to już standard, co mnie bardzo cieszy.

- Z tego co pamiętam, doświadczyłaś kilku ciekawych zdarzeń. Opowiedz o nich?

Przez ponad 6 lat pracowałam w zespole patrolowo-interwencyjnym i takich zdarzeń przez ten czas było bardzo dużo. Czasem tragicznych, wzruszających. Zdarzało się, że po jakiejś interwencji w oku zakręciła się łza. Ale było też mnóstwo zabawnych sytuacji. Na zawsze zapamiętam pościg za sprawcami włamania do sklepu w jednej z wsi. Dlaczego? Kierujący samochodem - jeden ze sprawców włamania uciekając przed nami porzucił auto na poboczu drogi. W momencie, gdy dojechalismy do samochodu pełnego skradzionego towaru okazało się, że kierowca i jeden ze sprawców uciekli do lasu. Ku naszemu zaskoczeniu kierowca zostawił na półce przy desce rozdzielczej swoje prawo jazdy oraz dokumenty od pojazdu. Natomiast trzeci ze sprawców, który siedział na tylnej kanapie nie mógł odblokować siedzenia, aby wydostać się na zewnątrz. Wcisnął się więc między siedzenia i przykrył kurtką myśląc, że zostanie niezauważony. Ponadto podczas przeszukania okazało się, że posiada przy sobie amfetaminę. Czasem nieudolność przestępców po prostu rozbija.

Drugie z ciekawszych zdarzeń miało miejsce niedługo po tym, jak rozpoczęłam pracę w zespole patrolowo-interwencyjnym. Była zima, na dworze kilka stopni na plusie. Miałam dniówkę „na radiowozie”. Dostaliśmy zgłoszenie o włamaniu do domu na terenie miasta. Podczas dojeżdżania do miejsca zdarzenia zauważyliśmy młodego mężczyznę, który na nasz widok zaczął uciekać w kierunku starego dworca PKP. Podjęliśmy pościg. Mężczyzna wbiegł w gęste zarośla znajdujące się w rozlewisku Odry i zniknął nam z oczu. Na miejsce przybyły też inne patrole oraz strażacy, którzy otoczyli teren rozlewiska. Funkcjonariusze ze straży pożarnej wręczyli mi i mojemu koledze wodery i poszliśmy we dwoje przeczesywać teren rozlewiska. Brodziliśmy w lodowatej wodzie po pas. Po kilkudziesięciu minutach zauważyłam w zaroślach mężczyznę, a konkretniej jego głowę wynurzoną ponad taflę wody. Gdy podbiegłam do niego okazało się, że chłopak w czasie gdy kuczał w wodzie, chowając się przed nami, dostał już przykurczu mięśni, był półprzytomny, nie reagował na żadne bodźce, nie był w stanie się ruszyć. Razem z kolegą wyciągnęliśmy go na brzeg. Tam udzielono mu pomocy medycznej i odwieziono do szpitala. Co ciekawe w kieszeniach spodni i bluzie miał upchnięty skradziony z włamania sprzęt (aparaty, telefon). Kiedy już doszedł do siebie został przewieziony na przesłuchanie do komendy. Mijałam się z nim na korytarzu. Wtedy zatrzymał się i podziękował mi za uratowanie życia. Lekarz powiedział mi, że jeszcze kilka minut w wodzie i chłopak by umarł. To było dla mnie bardzo zaskakujące a jednocześnie miłe spotkanie. W tamtym czasie było to zdarzenie medialne. Na tyle, że odezwał się do mnie reporter z jednej z ogólnopolskich gazet dla kobiet i tam zostałam bohaterką obszernego artykułu na temat mojej pracy i życia prywatnego. Wspominam to z sentymentem.

- Jaka według Ciebie jest to praca ?

Według mnie służba w Policji jest jedną z najbardziej satysfakcjonujących. Rozwój zawodowy jest możliwy na wielu płaszczyznach. Osoby, które interesuje motoryzacja mogą pracować w wydziale ruchu drogowego. Ktoś kto lubi łamigłówki, zagadki, jest dobrym obserwatorem, ma analityczny umysł sprawdzi się w wydziale kryminalnym jako detektyw. Z kolei miłośnik zwierząt może zostać przewodnikiem psa. Osoby, które lubią bezpośredni kontakt z ludźmi z pewnością odnajdą się w wydziale prewencji. Ja odnalazłam swoje miejsce właśnie w tym wydziale, w zespole ds. profilaktyki społecznej, nieletnich i patologii.

Najlepsze w naszej formacji jest to, że jeśli po jakimś czasie zaczynasz czuć, że to co robisz nie jest do końca dla ciebie, możesz zmienić wydział, szukać swojej drogi, aby w końcu robić to co naprawdę daje ci satysfakcję. Osobiście tego doświadczyłam.

- Wspomniałaś, że obecnie zajmujesz stanowisko w zespole ds. profilaktyki społecznej, nieletnich i patologii. Na czym dokładnie polega twoja praca?

Moja praca polega przede wszystkim na bezpośrednim kontakcie z dziećmi i młodzieżą. Prowadzę spotkania profilaktyczne w szkołach i przedszkolach. Podczas takich spotkań poruszamy bardzo dużo tematów, od bezpiecznych

zachowań w domu, po cyberprzemoc, odpowiedzialność prawną, handel ludźmi czy uzależnienia. Na spotkaniach staram się z młodzieżą rozmawiać, doradzać i uświadamiać. Nie chcę być jedynie funkcjonariuszem w mundurze, który przestrzega i zabrania.

Ponadto spotykam się z seniorami, społecznością lokalną podczas festynów czy imprez, organizuję turnieje i konkursy dla dzieci. Staram się choć trochę przemyścić wiedzę typowo policyjną i kodeksową ludziom, ale tak by była ona przystępna. Oprócz spotkań zajmuję się również nieletnimi sprawcami czynów karalnych i demoralizacji oraz poszukiwaniami nieletnich. Jak już wspomniałam, bardzo lubię to co robię. Dzieci potrafią zadawać trudne pytania, buntować się, drażnić i szukać odpowiedzi, ale w zamian przekazują mnóstwo pozytywnej energii, współpracują i są naprawdę wdzięczne. Przy pracy z tą nieco trudniejszą młodzieżą pamiętać należy, że nic co robią i mówią nie dzieje się bez przyczyny i tych właśnie „przyczyn” staram się dyskretnie szukać, czasem wystarczy po prostu słuchać....

Pomimo zmiany stanowiska pracy, nadal gdy wychodzę do służby pamiętam o tym by być przede wszystkim człowiekiem. Każda sytuacja, z którą mam do czynienia jest inna i tak należy do tego podchodzić. Nie ma dwóch jednakowych interwencji, każdy z nas jest inny i należy to uszanować. Pamiętam również o tym, że aby wymagać czegoś od innych należy zacząć wymagać od siebie.

- Zmiany jakie według ciebie zaszły przez te kilka lat to?

Służę od 14 lat. W tym czasie w naszej formacji zmieniło się bardzo dużo, poczynawszy od warunków socjalnych. Dziś mamy piękną i nowoczesną komendę, do której chętnie zapraszamy uczniów czy seniorów. Budynek wyposażony jest chociażby w krytą strzelnicę, niebieski pokój (pokój przesłuchań dla małoletnich ofiar przemocy), siłownię, salę ćwiczeń czy nawet myjnię samochodową. Jest znacznie więcej szkoleń i kursów specjalistycznych, które pozwalają nam podnosić swoje kwalifikacje zawodowe. W początkach służby, pamiętam jak jeździłam jeszcze „groszkowym” polonezem caro. Dziś mamy w swojej flocie samochody, które nierzadko mają pod maską moc ponad 200 KM. To robi wrażenie. Samo umundurowanie i wyposażenie osobiste funkcjonariusza jest nowocześniejsze i lepsze jakościowo niż ponad 10 lat temu.

- A jak wygląda sytuacja z doskonaleniem zawodowym i realizacją zainteresowań. Jest na to czas?

Podejmując pracę w Policji rozpoczynałam jednocześnie studia zaoczne na Uniwersytecie Zielonogórskim. Nie było problemów, aby grafik służb współgrał z terminami moich zjazdów na uczelni. Co do kursów i szkoleń – jest ich bardzo dużo. Policja współpracuje również z instytucjami zewnętrznymi w tym zakresie. Organizowane są wspólne szkolenia. W zależności od tego w jakim wydziale się pracuje i czym ktoś się zajmuje, każdy znajdzie coś dla siebie. Szkolenia dotyczą między innymi pracy z ofiarą przestępstwa, taktyki i technik interwencji, pierwszej pomocy, czy też wyszkolenia strzeleckiego. Policjanci mogą podnosić swoje kwalifikacje i umiejętności praktycznie w każdej dziedzinie.

Jeśli chodzi o moje zainteresowania to wyznaję zasadę: w zdrowym ciele - zdrowy duch. Nie lubię siedzieć w miejscu i patrzeć w sufit. Kocham sport i zawsze znajduję na niego czas. Zaczynałam od biegania, był też fitness, aktualnie trenuję siłowo. Robię to dla siebie. W mojej jednostce jest bardzo dobrze wyposażona siłownia, której nie powstydziliby się profesjonalny fitness klub. Jest otwarta 24 godziny na dobę, więc w wolnej chwili zawsze mogę tam pójść i zrobić trening.

- Czy zmieniłabyś coś w swoim życiu?

Jestem kobieta spełnioną. Mam rodzinę, stabilną, dobrze płatną pracę, w której mogę się realizować, swój kawałek miejsca na ziemi. Cieszę się, że jestem w takim punkcie swojego życia. Niczego bym nie zmieniła. Nigdy nie żałowałam, że wstąpiłam do Policji. Byłam bardzo młoda gdy podejmowałam tę decyzję, ale był to dobry wybór.

- Dziękuję bardzo za rozmowę

Rozmawiała podkom. Justyna Kulka z Komendy Powiatowej Policji w Krośnie Odrzańskim

Był to już kolejny wywiad, z cyklu wywiadów o służbie w Policji. Jeśli ciekawi cię, co o naszej formacji myślą inni policjanci, to zapraszam cię do odwiedzenia wcześniejszych odsłon. Na naszej stronie internetowej znajdziesz wywiad z:

- sierż.sztab. Grzegorzem Łukowiakiem - instruktorem taktyki i techniki interwencji: [Odbierałem nóż, ściągałem z mostu, wynosiłem z pożaru.” O służbie w policji z doświadczonym instruktorem](#)

- post. Sebastianem Popielarz - nowym funkcjonariuszem krośnieńskiej komendy: [Jak zostałem policjantem. O swoim wyborze z nowym funkcjonariuszem](#)
- st.asp. Julią Cholewińską - policjantką polsko-niemieckiego zespołu policji Gubin - Guben: [Jedyny taki w kraju. Polsko-niemiecki policyjny zespół](#)
- sierż. sztab. Martą Bronicką - Żurek - p.o. dzielnicowego na terenie Gubina: [Policjantka z Gubina uratowała i przygarnęła psa. To jej najwierniejszy przyjaciel](#)

Przypominamy również, że w trzech miastach województwa lubuskiego wznowione zostały treningi dla kandydatów i odbędą się one:

Zielona Góra - 10 i 24 czerwca 2020 r. w godz. 11.00 - 13.00 - sala gimnastyczna przy ul. Strzeleckiej 22 w Zielonej Górze;

Świebodzin - 20 czerwca 2020 r. w godz. 11.00 - 13.00 - miejska hala sportowa przy ul. Zachodniej 74 w Świebodzinie;

Gorzów Wlkp. (wstępna data) - 17 czerwca 2020 r. - hala sportowa przy ul. Słowiańskiej 10 w Gorzowie Wlkp.

Ponadto przypominamy, że wszelkie informacje dotyczące doboru do służby w Policji można znaleźć na stronie internetowej [lubuskiej Policji](#), a także dzwoniąc pod numery telefonów:

- 47 794 5270 (-71) lub 68 383 31 70 (-71) - Zespół Kadr i Szkolenia w Komendzie Powiatowej Policji w Krośnie Odrzańskim

- 47 791 1260 (- 61, - 62) lub 95 738 12 60 (-61, -62) - Wydział Kadr i Szkolenia KWP w Gorzowie Wlkp. Zespół ds. Doboru

(KWP w Gorzowie Wlkp /zdjęcia: archiwum KPP w Krośnie Odrzańskim i archiwum prywatne Pauliny Weryk /js)

